Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 06/11/2026 12:06:24

Kultura i Wartości
ISSN 2299-7806
Nr 25/2018

Człowieka oblicz kilka. O nierównym traktowaniu zwierząt jako przejawie ludzkiej hipokryzji

Recenzja:

Andrzej G. Kruszewicz, *Hipokryzja. Nasze relacje ze zwierzętami*,

Oficyna Wydawnicza Oikos, Warszawa 2017, ss. 180

Dorota Brylla

https://orcid.org/0000-0003-4125-5248

Książka Andrzeja Kruszewicza *Hipokryzja. Nasze relacje ze zwierzętami* nie jest po prostu wykładem akademickim. Należy podejść do tej pracy zatem nieco inaczej, niż do klasycznej pozycji naukowej. Główną intencją autora jest bowiem zmuszenie czytelnika do własnego namysłu, do refleksji, a wręcz poruszenie jego sumienia, a przywoływane – i robiące wrażenie – liczne dane statystyczne służą zasadniczo temu właśnie celowi.

Książka podejmuje problem ludzkiego stosunku (*resp*. nastawienia) do zwierząt. Kruszewicz wydaje się osobą kompetentną do podjęcia takiego zagadnienia, gdyż jest lekarzem weterynarii (posiada stopień naukowy doktora nauk weterynaryjnych), ornitologiem; jest również dyrektorem Miejskiego Ogrodu Zoologicznego w Warszawie, a ponadto autorem wielu prac z zakresu zoologii (przede wszystkim – zważywszy na zamiłowania – ornitologii). Teksty i wypowiedzi Kruszewicza o zwierzętach (prowadzi audycje radiowe w Trójce Polskiego Radia oraz

DOROTA BRYLLA, magister, Instytut Filozofii, Uniwersytet Zielonogórski; adres do korespondencji: Instytut Filozofii, Zakład Ontologii i Teorii Poznania, al. Wojska Polskiego 71A, 65–762 Zielona Góra; e-mail: d.brylla@ifil.uz.zgora.pl; atorod.azi@gmail.com

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 06/11/2026 12:06:24

w Polskim Radiu RDC) cechuje gawędziarki styl, który z pewnością trafia do odbiorcy i ułatwia przyswajanie prezentowanych treści.

Ten analizowany w książce stosunek do zwierząt dotyczy zwierząt wszelakich: od domowych począwszy (rozdział pierwszy) przez (w kolejnych rozdziałach) gospodarskie, laboratoryjne, dla rozrywki, dzikie (drapieżne oraz łowne), ryby, zwierzęta w ogrodach zoologicznych. Ten stosunek jest, według autora, silnie zabarwiony hipokryzją – stąd tytuł książki. W czym ta hipokryzja się przejawia? A no na przykład (przykładów autor podaje mnogość, wybierzmy kilka, być może najbardziej obrazowych):

– w przerasowieniu, czyli hodowli – rzekomo w imię miłości do zwierząt, a tak naprawdę dla własnej uciechy – ras (głównie psów) zdegenerowanych, co naraża na choroby genetyczne rasom właściwe: (w odniesieniu do psów) jamniki – dyskopatia; owczarki i rottweilery – dysplazja stawów biodrowych; mopsy – choroby zatok; spaniele – choroby uszu; wyżły weimarskie – choroby nerek[2];

– w odławianiu egzotycznych ptaków i rybek akwariowych (jak podaje Kruszewicz, handel egzotycznymi zwierzętami to cały wielki przemysł – trzeci pod względem wielkości na świecie[3]) wyłącznie dla ludzkiej przyjemności-towarzystwa-rozrywki-korzyści; sposób pozyskiwania tych zwierząt z ich naturalnego dzikiego środowiska, a jeszcze bardziej sposób ich eksportu do sklepów zoologicznych, woła o pomstę do nieba[4]; ponieważ popyt stwarza podaż, to winowajcami całej sytuacji są – o ironio! – miłośnicy zwierząt egzotycznych, którzy pragną posiadać konkretne egzemplarze w swoim domu[5];

– w ukazywanych w filmach przyrodniczych scenach[6]: pokazuje się na przykład modliszkę odgryzającą głowę samcowi i zjadającą go, ale już nie pełny atak lwa na swoją ofiarę (pojawia się tu trawa, inne zarośla lub jeszcze coś innego, co zasłania akcję); „rzeczywistość natury jest w jakimś stopniu wypaczana przez filmowców”[7];

[2] A. G. Kruszewicz, *Hipokryzja. Nasze relacje ze zwierzętami*, Oficyna Wydawnicza Oikos, Warszawa 2017, s. 14. Rasy brachycefaliczne (np. mops, buldog francuski, buldog angielski), co można dodać, wymagają najczęściej (z powodu rozmiaru czaszki) cesarskiego cięcia.

[3] Zob. tamże, s. 77. Wyprzedza go tylko handel narkotykami i ludźmi.

[4] O rybkach zob. tamże, s. 80–81.

[5] Zob. tamże, s. 78, 80, 81.

[6] „Prawda ekranu” w ostatnim rozdziale; zob. tamże, s. 162–165.

[7] Tamże, s. 163.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 06/11/2026 12:06:24

– hipokryzją ma być też bycie wegetarianinem, przy jednoczesnym spożywaniu mleka i przetworów mlecznych[8];

– autor wyraźnie sympatyzuje z myśliwymi[9], więc dla niego hipokryzją jest zamykanie przez ludzi oczu na to, co dzieje się w rzeźniach i na fermach oraz w transportach zwierząt (a także pośrednie uczestnictwo w tym procederze – poprzez konsumpcję mięsa), a atakowanie myśliwych[10].

Problem sposobu chowu i uboju zwierząt hodowlanych (w tym ryb) jest w książce Kruszewicza w istocie bazowy i kluczowy. Autor osobiście ubolewa nad tym, co dzieje się w rzeźniach, fermach, kurnikach, transportach zwierząt: „[...] nie pojmuję, jak rozumny człowiek mógł doprowadzić do czegoś takiego”[11]; pisze również: „[...] zasmakowała mi dziczyzna, więc odstawiłem wieprzowinę i wołowinę (jednak głównie z powodu nieakceptowania przemysłowych metod hodowli tych zwierząt)”[12].

Ekstremum (i jednocześnie główny wymiar) hipokryzji odnośnie do ludzkiego podejścia do zwierząt dostrzega autor nie tylko w nierównym traktowaniu zwierząt jednego gatunku (powszechna postawa: owady – nie, chyba że motylek; mysz/szczur? – nie, chyba że w domowym terrarium), ale – i może przede wszystkim – w nierównym traktowaniu zwierząt różnych gatunków: kochamy pieski, kotki i chomiki, ale zjadamy kurczaki, krowy, świnki itd. Więcej: milczeniem (można powiedzieć, że udajemy te trzy małpki, które nie widzą, nie słyszą, nie mówią) przyzwalamy na okrutny chów i ubój tych ostatnich (tylko by dać upust swoim kubkom smakowym, preferencjom żywieniowym – a człowiek, o czym warto pamiętać, jest wszystkożerny i mięso nie jest mu w diecie niezbędne). Dla współczesnego człowieka najważniejsze jest, że nie musi zabijać własnymi rękami; dostaje mięso porcjowane, gotowe. To szczyt hipokryzji.

---

[8] Tamże, s. 22–23, z nawiązaniem do wypowiedzi prof. Andrzeja Elżanowskiego; zob. też tamże, s. 24–25.

[9] Zob. tamże, np. 118.

[10] Tamże, s. 104–105

[11] Tamże, s. 104.

[12] Tamże, s. 103. Warto wykorzystać sposobność i zwrócić uwagę czytelnika na często nieuświadomiony albo pomijany fakt – przy większej lub mniejszej społecznej świadomości problemu chowu zwierząt gospodarskich w ogóle – że z hodowlą zwierząt na mięso łączy się także system opresji seksualnej (sztuczna inseminacja) zwierząt (krów, świń, indyków, owiec). Zob. *Czarna Owca Pana Kota: Opresja i niewolnictwo seksualne zwierząt*: https://czarnaowca.org/zwierzeta/co-sie-dzieje-ze-zwierzetami/opresja-i-niewolnictwo-seksualne-zwierzat/ [dostęp: 15.05.2018]. Zob. też (w związku z tym problemem) M. Hawthorne, *Bleating Hearts: The Hidden World of Animal Suffering*, Changemakers Books, Winchester 2013.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 06/11/2026 12:06:24

Jedne gatunki się eksterminuje, o inne zachodzi w troskę, aby przetrwały (co często nie ma racjonalnej podstawy, a wynika tylko z ludzkiego „widzimisię", „lubienia", mody itd.). Ludzi cechuje na przykład brak współczucia w stosunku do zabijanych szczurów – „bo to szkodnik" (sposób uśmiercania jest niekiedy bardzo okrutny – autor przytacza przykład wybijania szczurów w Georgii Południowej: poprzez trutki z substancjami zmniejszającymi krzepliwość krwi. „Szczury umierały powoli i w cierpieniach, ale ukryte głęboko w swoich norach"[13]), ale wykazują już współczucie, gdy idzie o inne zwierzęta – na przykład sowy[14]. Kruszewicz konkluduje też: „Śliczną norkę w ciąży można zabić, podobnie jak milutkiego szopa (nawet gdy ma w dziupli maleńkie szopki) lub monogamicznego jenota żyjącego w rodzinnej grupie, a zdziczałego kota nie wolno. Czy to nie jest hipokryzja?"[15].

Zaiste, niejednokrotnie nie ma łatwych odpowiedzi czy rozwiązań. Widać to po kilku przykładowych pytaniach, nad którymi autor prosi czytelnika o namysł:

„Czy jesteś za ochroną wilków[16]?

Czy chciałbyś, aby wilki występowały w pobliskim lesie?

W jakiej odległości od swojego domu jesteś w stanie tolerować obecność wilków?

Czy chciałbyś, aby podczas drogi do szkoły Twoje dziecko miało szansę na spotkanie z wilkiem?"[17]

Granica tolerancji jest tu bardzo ruchoma i dla każdego człowieka inna[18].

Kruszewicz wspomina też odbity głośnym echem w mediach (towarzyszyła mu też masa protestów społecznych) przypadek żyrafy o imieniu Marius, którą dyrekcja kopenhaskiego zoo zdecydowała się uśmiercić z powodu orzeczenia koordynatorów, że pod względem genetycznym (a więc dalej i rozrodczym) żyrafa ta stanowi egzemplarz bezwartościowy. „Gdyby Marius miał tylko numer GIR023 – wnioskuje Kruszewicz – decyzja o jego zabiciu okazałaby się łatwiejsza. Gdyby był cielęciem, jagnięciem, myszką laboratoryjną, szczurkiem lub świnką morską, hodowca ani przez chwilę nie wahałby się z usunięciem niechcianego osobnika

[13] A. G. Kruszewicz, *Hipokryzja*, dz. cyt., s. 106.

[14] Zob. tamże, np. s. 107.

[15] Tamże, s. 107.

[16] Lub wstaw dowolne inne zwierzę dzikie.

[17] Tamże, s. 100.

[18] Podobnie jak ruchoma jest u ludzi np. granica akceptacji rodzaju zwierzęcia, które wolno zabić, aby nakarmić drapieżnika w zoo; zob. tamże, s. 143.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 06/11/2026 12:06:24

z hodowli. A opinia publiczna nie zabrałaby głosu w jego sprawie. Marius był jednak żyrafą, o dużych oczach z imponującymi rzęsami, pięknym umaszczeniu oraz bajecznie długich nogach i szyi. Po ogłoszeniu informacji o konieczności likwidacji Mariusa do dyrekcji kopenhaskiego zoo wpłynął protest podpisany przez 27 tys. przeciwników tej decyzji. Bo żyrafa wzbudza pozytywne emocje, a szczurek lub myszka – nie”[19]; „Kontrowersje związane z całą opisaną sytuacją pojawiły się dlatego, że Marius był żyrafą i miał imię. Gdyby był koniem, bykiem lub baranem, nie wzbudziłby takich emocji. To kolejne potwierdzenie, że zwierzęta traktujemy nierówno. Ładne są postrzegane inaczej niż brzydkie lub te spotykane w sklepach spożywczych”[20].

O czym świadczy taka postawa? Autor nie wysuwa co prawda takiej interpretacji, ale wydaje się, że poniekąd postawa ta świadczy o antropocentryzmie. Im zwierzę bardziej „podobne” (rozwojowo) do człowieka, tym bardziej staje on w jego obronie; im bardziej to podobieństwo rozmyte, tym bardziej człowiek się z tym zwierzęciem nie identyfikuje, a w rezultacie – nie przejmuje się jego losem. Nie ma tu więc tak naprawdę wartości *per se* zwierzęcia – jego jako jego – a wartość pojawia się z uwagi na to, że jest możliwie „podobne” ewolucyjnie (jest to zatem, można chyba deliberować w ten sposób, utajona waloryzacja człowieka w zwierzęciu; to w istocie waloryzacja *homo sapiens*). Antropocentryzm – preferowanie jednego konkretnego gatunku (gatunku ludzkiego) ponad jakiś inny (na drabinie ważności i wartości) to rzecz jasna też przejaw hipokryzji.

Kruszewicz jawi się przy tym – również jako autor – jako przeciwnik *speciesismu*, a jego książkę można odczytywać jako swoisty manifest antygatunkowizmu. W tym egalitaryzmie (antygatunkowizmie) Kruszewicz prezentuje się swojemu czytelnikowi jako „polski Peter Singer”[21] (przy czym pod znakiem zapytania stoi, czy sam zgodziłby się na taki przydomek). Kruszewicz to Singer na polskim podwórku – choć ten drugi pozostaje zdecydowanie bardziej zradykalizowany. Kruszewicz także (tak jak czyni to Singer) opisuje cały ten bezduszny, nastawiony

[19] Tamże, s. 142.

[20] Tamże, s. 145.

[21] Gdy chodzi o poglądy tego czołowego współczesnego australijskiego etyka, do żywego zaabsorbowanego kwestią praw zwierząt i ich godności, zob. P. Singer, *Wyzwolenie zwierząt*, przeł. A. Alichniewicz, A. Szczęsna, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2004 (oryg. *Animal Liberation*, 1975); na temat szowinizmu gatunkowego/gatunkowizmu/*speciesismu* zob. s. 38 i nn. Choć Singer pozostaje osobą najsilniej kojarzoną ze stanowiskiem antygatunkowizmu (anty-*speciesismu*) – o *speciesismie* pisał wszak w powyższej książce szeroko – to osobą, która ten ostatni termin ukuła, był brytyjski psycholog Richard D. Ryder, podobnie jak Singer obrońca praw zwierząt.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 06/11/2026 12:06:24

wyłącznie na zysk (z pominięciem godności i wartości *per se* zwierzęcia) współczesny sposób hodowli zwierząt gospodarczych[22], robi to jednak mniej brutalnie niż Singer (można dyskutować, czy z korzyścią, czy ze szkodą dla czytelnika; z jednej strony opis taki rzeczywiście oszczędza co bardziej wrażliwe osoby, z drugiej strony wiadomo, że mocny przekaz łatwiej trafia do odbiorcy).

U Kruszewicza nie chodzi przy tym wszystkim o fundamentalizm światopoglądowy. Wydaje się w związku z tym, że przemawia on głosem zwolennika egalitaryzmu gatunkowego, ale swoiście zmodyfikowanego, bo z pewnego typu supremacją gatunku ludzkiego[23]. *Nonhuman creation* zachowuje tu jednak aksjologicznie pozytywne nacechowane i tę samą dla wszystkich swoich manifestacji wysoką pozycję w hierarchii ważności bytu przyrodniczego. W historii myśli ludzkiej nieco podobną filozofię uosabiał na przykład Gandhi[24].

Przykładowo, Kruszewicz jest świadom konieczności przetrzebiania niektórych dzikich gatunków (ale trzeba to robić humanitarnie!); tego, że na przykład kot (mięsożerca) musi dostać mięso do miski. Autor nie jest nawet za ścisłym wegetarianizmem[25] (na swoim wykładzie w Zielonej Górze[26] sam określił się „wege-

[22] Zob. A. G. Kruszewicz, *Hipokryzja*, dz. cyt., s. 22–24, 28–29, 44–45.

[23] W koncepcji związanego z etyką środowiskową egalitaryzmu gatunkowego Paula W. Taylora jedną z czterech tez, które opisują to stanowisko, jest teza, że ludzie ze swojej natury nie są stworzeniami wyższymi od innych istot żyjących. Zob. tenże, *Respect for Nature: A Theory of Environmental Ethics*, Princeton University Press, Princeton 1986, s. 100.

[24] Gandhiego przekonanie o wyższym statusie *homo sapiens* nad innymi gatunkami zwierząt wynika z faktu, że człowiek jest bytem racjonalnym. Zob. M. K. Gandhi, *The Collected Works of Mahatma Gandhi*, Publications Division, Government of India, New Delhi 1999, 90:310, 98:350, http://www.gandhiserve.org/e/cwmg/cwmg.htm (dostęp: 21.05.2018). Por. A. Parel, *Gandhi's Philosophy and the Quest for Harmony*, Cambridge University Press, New York 2006, s. 123–124. Niezależnie, Gandhi pozostaje w świadomości ludzkiej osobą, która najdogłębniej zinterioryzowała – i przejawiała w postawie życiowej – zasadę *ahimsy* (*resp. ahinsy*): braku przemocy względem wszelkich istot żywych (ludzi oraz zwierząt jako istot czujących), niekrzywdzenia ich [*hims* to derywat od sanskryckiego *han* – 'zabijać', 'krzywdzić'; *a-* to zaprzeczenie] – to w wymiarze swoiście biernym; oraz niesieniem im pomocy, ratunku, zachowywaniem ich przy życiu i wykazywania miłosierdzia oraz współczucia względem nich – to w wymiarze aktywnym. Na temat *ahimsy* Gandhiego zob. np. F. Burgat, *Non-Violence towards Animals in the Thinking of Gandhi: The Problem of Animal Husbandry,* „Journal of Agriculture and Environmental Ethics" 2004, vol. 17, nr 3, s. 223–248.

[25] „Kiedy ktoś mnie poczęstuje grillowaną kiełbasą, to się nie obrażam, ale sam takiego mięsa nie używam (chyba że wnuczka poprosi mnie o klopsiki, ale jest jeszcze za mała, by ją edukować)"; A. G. Kruszewicz, *Hipokryzja*, dz. cyt., s. 25; „Bo zjadacz świńskiej kiełbasy i wołowych steków szkodzi środowisku dużo bardziej niż zjadacz dziczyzny"; tamże, s. 118–119.

[26] Spotkanie zorganizował Uniwersytet Zielonogórski w dniu 25 kwietnia 2018 r.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 06/11/2026 12:06:24

tarianinem fakultatywnym") – co różnicuje go również od Singera. Tu idzie o zachowanie zdrowego rozsądku, zdrowego umiaru (pojawia się wątek z Arystotelesa) i oczywiście niezgadzanie się na okrutne traktowanie zwierząt i przeciwstawianie się współczesnemu, przemysłowemu sposobowi odchowu zwierząt gospodarczych (łącznie z rybami).

Oczywiście, stosunek ludzi do zwierząt jest zmienny i warunkowany wieloma czynnikami: globalnymi – takimi jak epoka historyczna, obszar geograficzny, obszar kulturowo-religijny, tradycja, wychowanie; oraz personalnymi – takimi jak wrażliwość – empatia, odczuwanie głodu (lub też nie) i inne. Co jednak my ludzie jesteśmy w stanie zrobić? Jaka jest recepta Kruszewicza zamieszczona w *Hipokryzji*? Co można uczynić indywidualnie dla poprawy dobrobytu i dobrostanu zwierząt?

Są tu rady bardziej ogólne, swoiście idealistyczne, oraz bardziej szczegółowe, praktyczne. Do tych pierwszych należy konieczność przywrócenia utraconej więzi ze zwierzętami – co zrodzi empatię na nie. „Przeciętny mieszczuch – argumentuje Kruszewicz – w kurze widzi ptaka, a nie mięso. W jego świadomości to coś innego. Mięso to mięso, a zwierzę to zwierzę. Mięso jest do jedzenia, a zwierzę – do głaskania. Nie dość, że przeciętny mieszczuch nie umiałby ze zwierzęcia uzyskać mięsa, to jeszcze sama myśl o tym go przeraża. A mięso zjada. I to z apetytem"[27]. Człowiek nie łączy kury z tym, co zjada – bo znajduje się poza całym procesem uboju-obróbki (kupuje mięso gotowe; nawiasem mówiąc, aspekt *instant* charakteryzuje dziś bardzo wiele płaszczyzn ludzkiego życia: żyjemy szybko i powierzchownie, chcemy mieć wszystko „podane na tacy"[28]). Człowiek znajduje się poza misterium życia przyrody.

W praktyce należy zdać sobie sprawę, że za dużo mięsa (głównie drobiu) jest wyrzucane (w gospodarstwach domowych, ale jeszcze bardziej w supermarketach). Dobrym pomysłem (jeśli już mięsa nie można sobie odmówić) jest kupowanie paczki mięsa z krótkim terminem ważności – jeśli wiemy, że zużyjemy je dziś lub jutro; „tak byłoby lepiej dla środowiska i dla kurcząt. Może pozwoliłoby to zmniejszyć liczbę hodowanych i zabijanych ptaków? Kto z czytających te słowa wybiera produkty bliskie przeterminowania? Ja tak robię – pisze Kruszewicz – ale tylko gdy kupuję mięso drobiowe dla moich psów. Dla rodziny szukam tego z przynajmniej dwudniowym terminem przydatności do spożycia, bo nie wiem,

[27] A. G. Kruszewicz, *Hipokryzja*, dz. cyt., s. 54.

[28] Kwestia pokarmu (tu: mięsa) rezonuje tutaj z tym stwierdzeniem idealnie.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 06/11/2026 12:06:24

czy na pewno przyrządzę je w dniu zakupu. Większość klientów supermarketów wybiera jednak produkty najświeższe. I tak dzieje się na całym świecie”[29]. Nabywanie mięsa z odległym terminem ważności zwiększa popyt. A ten zwiększa podaż. I produkcję. I koło się zamyka.

Ogólnie jednak, pisze autor: „Na pewno należy jeść mniej mięsa i powinno ono mieć lepszą jakość”[30]. Jeśli już kupować, to Kruszewicz, opierając się na własnym przykładzie, podaje rady: „Każdy powinien się skupić na tym, co jest zależne od niego. Czyli znów trzeba myśleć globalnie, ale działać lokalnie. Ja w zasadzie nie kupuję wołowiny i wieprzowiny, unikam fermowych jaj, a spożycie produktów mleczarskich ograniczam do minimum niezbędnego dla rodziny. Tyle mogę na co dzień. Inwestuję też we własne ekologiczne gospodarstwo. Na przyszłość”[31].

Co do eksperymentów na zwierzętach laboratoryjnych, to według autora są one koniecznie, ale należy ograniczyć je do niezbędnego minimum. Na zajęciach z fizjologii ze studentami prowadzący eksperyment wiwisekcji z żabą mogliby wykonać go raz, sfilmować i kolejno używać już tylko tego nagrania (być może też dla innych grup)[32]. Wartościowe byłoby też zaniechanie ślepych prób przy testowaniu leków na zwierzętach laboratoryjnych[33]. Pozornie to niewiele, ale już doraźny krok poprawy.

W ostatnim rozdziale książki[34] Kruszewicz wyróżnia możliwe postawy wobec zwierząt[35]:

1. postawa „mieszczucha za miastem” (jest obciążeniem dla przyrody, to w istocie postawa antyekologiczna);
2. postawy wynikające z diety i światopoglądu (filozofii życiowej):
   2.1. wegetarianizm;
   2.2. weganizm;
   2.3. nutritarianizm;

[29] A. G. Kruszewicz, *Hipokryzja*, dz. cyt. s. 45–46.

[30] Tamże, s. 152. Każdego dnia w Europie ubija się 10 milionów kurczaków oraz 1 milion zwierząt kopytnych – świń, krów, koni, owiec (zob. tamże, s. 20).

[31] Tamże, s. 25.

[32] Tamże, s. 65.

[33] Tamże, s. 68.

[34] Tamże, s. 146–165.

[35] Poniższe wypunktowanie nie pochodzi od autora książki. Wprowadzam je tu celem przejrzystości.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 06/11/2026 12:06:24

2.4. buddyzm (choć to wegetarianizm), który nazywa „kwintesencją hipokryzji w stosunku do zwierząt i ich zjadania”[36] (ogólnie jednak dostrzega też pozytywy buddyzmu i można argumentować[37], że z nim sympatyzuje)[38];

2.5. biofilia;

2.6. gatunkizm (najjaskrawiej widoczny u Tomasza z Akwinu[39]);

2.7. bambizm: ten ciekawy typ postawy, którego nazwa odsyła do kreskówki Disneya z 1942 roku (na postawie książki Feliksa Saltena) o jelonku Bambi, charakteryzuje się światopoglądem, według którego to zwierzęta są dobre, a ludzie (zwłaszcza myśliwi) źli; to miłość do „pięknych zwierzątek” i nienawiść do „złych

[36] Tamże, s. 157. Kruszewicz podaje, że „buddyści mogą spożywać mięso pod warunkiem, że zwierzę nie zostało zabite specjalnie dla nich i jeśli nie widzieli, jak jest zabijane” (tamże, s. 156). Uściślając, należałoby tu wyjaśnić, że – zgodnie z zaleceniem Siddharthy Gautamy (Buddy) – mnisi buddyjscy (co później w zmodyfikowanej wersji przetransponowane zostało poniekąd na wyznawców buddyzmu) mogli konsumować każdy rodzaj pożywienia, który został im ofiarowany przez ludzi w darze (jako jałmużna [sanskryckie *dana*]) – a zatem także mięso. Współcześni buddyści pozostają podzielenie w kwestii diety wegetariańskiej (nie wszyscy jej przestrzegają). Interpretacje utrzymujące nakaz powstrzymywania się buddystów od spożywania mięsa budują na zasadzie *ahimsy* (doniosłej dla praktycznie całej religijno-filozoficznej myśli Wschodu, zatem także dla światopoglądu buddyjskiego).

[37] Por. A. G. Kruszewicz, *Hipokryzja*, dz. cyt., s. 157.

[38] Pozwolę sobie w tym miejscu na drobną uwagę techniczną. Na stronie 158 w odniesieniu do religijnych – konkretnie w nawiązaniu do religii żydowskiej – reguł relacji ludzi ze zwierzętami – a docelowo: do norm żywieniowych regulowanych przez religię, w tym przypadku konkretnie przez religię żydowską (tzw. koszerność [hebrajskie *kaszer*]) – Kruszewicz, pisząc o współczesnych wyznawcach judaizmu, pisze o „Izraelitach”. Gwoli ścisłości, należałoby pisać o „Izraelczykach”, i to też tylko w odniesieniu do wyznających judaizm obywateli Izraela (a nie uogólniając na wszystkich żydów). Izraelici to starożytny lud koczowniczy (osiadły w Kanaanie w XIII w. p.n.e.) czy też inaczej: przedstawiciele narodu żydowskiego w epoce *Starego Testamentu*. Izraelczycy natomiast to też nie wyłącznie wyznawcy judaizmu, ale także chrześcijanie i muzułmanie oraz adherenci pomniejszych na terenie państwa Izrael religii (inna rzecz, że również muzułmanie, podobnie jak żydzi, uważają krew zwierząt za nieczystą i jej – w ideale przynajmniej – nie spożywają).

[39] Warto zwrócić uwagę na podobne ujęcie np. u Ryana Patricka McLaughlina, który w książce *Christian Theology and the Status of Animals: The Dominant Tradition and Its Alternatives* [Palgrave Macmillan (Animal Ethics Series), New York 2014, s. 14, 17] ukazuje św. Tomasza z Akwinu jako przedstawiciela postawy – ugruntowanej na zapisie 1:26-28 z *Księgi Rodzaju* (skąd przejmie ją potem praktycznie cała tradycja Kościoła chrześcijańskiego [chlubnymi wyjątkami byli Franciszek z Asyżu, a bardziej współcześnie Albert Schweitzer]) – teocentrycznie usadowionego „konserwatyzmu antropocentrycznego” (zob. tamże, s. 20), gdzie zwierzęta nie posiadają wewnętrznej wartości; są one tylko ludzkimi sługami i istnieją wyłącznie jako zasoby dla ludzi. Że jest to gatunkizm/Singerowski szowinizm gatunkowy/gatunkowizm/*speciesism* zwróciłam uwagę w recenzji powyższej pracy McLaughlina (zob. *Alternatywa narzędziem zmiany. Status zwierząt w dominującej tradycji chrześcijańskiej oraz poza nią*, „Etyka” 2015, nr 51, s. 9 [7–15]).

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 06/11/2026 12:06:24

ludzi”[40]. Wydaje się, że jest to postawa swoistego infantylizmu, niedojrzałości, naiwności. Niedźwiedzie – generalizując oczywiście – to u bambistów „misie”/„misiaczki”, lisy rozsiewające jaja tasiemca bąblowcowego to „liski”[41] itd.; z takim ustosunkowaniem wiąże się też ignorancja co do podstaw wiedzy biologicznej na temat zwierząt. To podejście „młodych i wrażliwych ludzi, którzy nie stykali się ze śmiercią zwierząt”[42] – konkluduje Kruszewicz.

Ogólnie rzecz biorąc, z książki Kruszewicza wybrzmiewa przekonanie, że to – cechujący nowoczesność (i „mieszczuchów”) – brak kontaktu z przyrodą, a więc i jej manifestacjami, wyistoczeniami z bytu (to jest tu: zwierzętami), to znaczy brak kompleksowych, holistycznych relacji (począwszy od narodzenia po śmierć – także zadawaną zwierzętom z rąk ludzi) są odpowiedzialne za ludzką hipokryzję względem zwierząt. Z kolei otaczanie się od najmłodszych lat zwierzęcymi artefaktami (pluszowe zabawki-zwierzątka; plakaty i tapety w pokojach dziecięcych z nienaturalnie wyglądającymi gatunkami; pościele i zasłony w ptaszki/motyli/rybki itd.[43]) ma być odpowiedzialne za dalekie od stanu faktycznego (naturalnego) wyobrażenie o zwierzętach (o tym wspomniał Kruszewicz na wykładzie w Zielonej Górze). Jednak, czy na pewno tak jest? Taki kontakt uwrażliwia przecież na zwierzęta, a często jest też przejawem umiłowania zwierząt przez dzieci i wykazywania zainteresowania nimi (które może się rozwinąć w poważne studia nad ich naturą i środowiskiem ich życia).

W podsumowaniu książki Kruszewicz nawołuje do przebudzenia się ludzi oraz do intensyfikacji ochrony przyrody, do aprobaty i wcielania w życie koncepcji zrównoważonego rozwoju (jako swoistej nowej filozofii społecznej[44]) – w tym do uporządkowania relacji z otaczającym światem. W rozumieniu autora jednoznaczne zdaje się to być z wyswobodzeniem się mentalności – w tej przynajmniej kwestii – z jarzma religii (gdzie „człowiek jest panem wszelkiego stworzenia”[45]), co oznacza, że człowiek staje się „partnerem zwierząt na Ziemi”[46].

[40] A. G. Kruszewicz, *Hipokryzja*, dz. cyt., s. 161.

[41] Zob. tamże, s. 161.

[42] Tamże, s. 162.

[43] Zob. tamże, s. 166 (w podsumowaniu). Można rzecz jasna dodać bajki filmowe (oraz bajki książkowe) ze spersonifikowanymi zwierzętami. W tym kontekście por. też podawaną wcześniej „prawdę ekranu”.

[44] Zob. tamże, s. 174.

[45] Por. Rdz 1:26-28.

[46] A. G. Kruszewicz, *Hipokryzja*, dz. cyt., s. 174.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 06/11/2026 12:06:24

Książka Andrzeja Kruszewicza *Hipokryzja. Nasze relacje ze zwierzętami* jest pracą wartościową, gdyż ukazuje niespójność i niekonsekwencję ludzkiego podejścia do zwierząt – z czego ludzie często sami nie zdają sobie sprawy. Czytelnik, który podejdzie do tej książki z otwartym umysłem i sercem, wiele od niej otrzyma. Wręcz może ona się stać katalizatorem zmian w jego życiu – jeśli tylko nie skończy się to na powierzchownej lekturze i zepchnięciu problemu do podświadomości.

Bibliografia

Brylla D., *Alternatywa narzędziem zmiany. Status zwierząt w dominującej tradycji chrześcijańskiej oraz poza nią*, „Etyka" 2015, nr 51, s. 7–15.

Burgat F., *Non-Violence towards Animals in the Thinking of Gandhi: The Problem of Animal Husbandry*, „Journal of Agriculture and Environmental Ethics" 2004, vol. 17, nr 3, s. 223–248.

Czarna Owca Pana Kota: Opresja i niewolnictwo seksualne zwierząt, https://czarna-owca.org/zwierzeta/co-sie-dzieje-ze-zwierzetami/opresja-i-niewolnictwo-seksualne-zwierzat/ [dostęp: 15.05.2018].

Gandhi M. K., *The Collected Works of Mahatma Gandhi*, Publications Division, Government of India, New Delhi 1999, 90:310, 98:350, http://www.gandhiserve.org/e/cwmg/cwmg.htm [dostęp: 21.05.2018].

Hawthorne M., *Bleating Hearts: The Hidden World of Animal Suffering*, Changemakers Books, Winchester 2013.

Kruszewicz A. G., *Hipokryzja. Nasze relacje ze zwierzętami*, Oficyna Wydawnicza Oikos, Warszawa 2017.

McLaughlin R. P., *Christian Theology and the Status of Animals: The Dominant Tradition and Its Alternatives*, Palgrave Macmillan (Animal Ethics Series), New York 2014.

Parel A., *Gandhi's Philosophy and the Quest for Harmony*, Cambridge University Press, New York 2006.

Singer P., *Wyzwolenie zwierząt*, przeł. A. Alichniewicz, A. Szczęsna, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2004.

Taylor P. W., *Respect for Nature: A Theory of Environmental Ethics*, Princeton University Press, Princeton 1986.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 06/11/2026 12:06:24

Information about Author:

DOROTA BRYLLA, M.A., Institute of Philosophy, University of Zielona Góra; address for correspondence: Instytut Filozofii, Zakład Ontologii i Teorii Poznania, al. Wojska Polskiego 71A, PL 65–762 Zielona Góra; e-mail: d.brylla@ifil.uz.zgora.pl; atorod.azi@gmail.com